

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wychodzi codziennie.

Cena prenumeraty:

w Warszawie i na prowincji:

tygodniowo 12 kop.	15 kop.
mi. sięcznie 45 „	60 „
Pojedynczy Nr. 2 kop.	3 kop.

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedynczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Komitetów Robotniczych.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Nieudane próby.

Jednocześnie i zarówno spełzły na niczem dwa zamiary, dwie próby zrobienia jakiegoś bardziej stanowczego kroku — ze strony rządu i rewolucji. Rządowi nie udało się próba urzędowania szopki z mieszanym ministerjum, do którego by weszli, obok czynowników i t. zw. działacze społeczni, czyli przedstawiciele sfer nieurzędniczych. Rewolucji nie udało się strajk powszechny. Zapoczątkowany nieśmiało przez proletarjat petersburski i zebrań w stolicy państwa przedstawicieli partji, nawet tam, w stolicy, nie przybrał imponujących rozmiarów, a gdzieindziej zgoła słabym albo żadnym nie ozwał się echem.

Obie te nieudane próby przyczyniły się do rozjaśnienia atmosfery politycznej, oczyściły widnokrąg rewolucji z błakających się jeszcze po nim mgieł i cieniów.

Nieudanie się strajku powszechnego nie wywołało bynajmniej w szerszych szeregach rewolucji tego zniechęcenia i przygnębienia, jakie musiałoby nastąpić, gdyby ów strajk był istotnie jakąś chybną próbą, jakimś odpartym atakiem całego obozu rewolucyjnego.

Ale obóz ten w masie swojej nie drgnął, nie zmobilizował się wcale do boju, odgadując instynktownie i niemal od początku możliwe rozmiary i bojową rozciągłość wybuchu.

Stąd też nieudanie się próby strajkowej nie złudziło nikogo: ani rządu, ani burżuazji, ani proletarjatu.

Rząd nie święci bynajmniej tryumfu, nie ludzi się, iżby osiągnął jakieś zwycięstwo, zdaje sobie z tego sprawę, że strajk, nie wykazawszy żadnej poważniejszej siły, raczej sam zgasł, aniżeli był stłumiony. Burżuazja nie spodziewała się następstwa ery spokoju, owszem, oczekuje dalszych i poważniejszych wybuchów rewolucyjnych. Proletarjat naogół nie widzi z końcem strajku żadnej zmiany w sytuacji, podobnie jak z jego początkiem nie wiązał poważniejszych nadziei. Natomiast ostatnia ułomna próba strajkowa zaostriży w nim jeszcze bardziej ten instynktowny zmysł rewolucyjny, jaki już wychowało w nim poprzednich 10 miesięcy rewolucji, a jakiego pozbawione są nieproletarjackie, niesocjalistyczne żywioły.

Ten pewny instynkt rewolucji podyktował właśnie proletarjatowi ową powściągliwość, która go powstrzymywała ostatnio od powszechnego wybuchu, który mógłby być okazać się przedczesnym.

Ten instynkt mówi klasie robotniczej, że obecna rewolucja ma najzupełniej dojrzałe przygotowanie historyczne w obecnym układzie stosunków ekonomicznych i socjalnych Rosji. Ma głębokie ugruntowanie w uświadomionej wielomilionowej masie proletarjackiej. Masa ta ma jasny drogowskaz w nauce socjalistycznej. Masa ta nie idzie w arjergardzie i wodzona na pasku ideowym i tak-

tycznym przez burżuazyjne żywioły i burżuazyjnych przywódców.

Nie może się więc puszczać na awanturnicze, fajerwerkowe a bezpłodne wystąpienia, które są zwyczajnie drobnomieszczańskie niby rewolucji, a które tylko im szumniejszą, tym bardziej zdradzającą jej słabość ośmielają zuchwalstwo wroga i gotuje jej nieuchronną klęskę. W czujnym i zbrojnym pogotowiu wytrwa proletarjat do tej chwili, gdy mu jego zmysł podpowie, że wybiła oczekiwana godzina.

Koniec ostatniego strajku jest też, wolno się spodziewać, końcem wszelkiej zależności proletarjatu od burżuazyjnych koncepcji pojęć politycznych. Trudno jest sobie wyobrazić, by można było mu jeszcze podjąć próbę nakłonienia proletarjatu do wybuchu pod cudacznym hasłem wskrzeszenia pogrzebowej Dumy. Duma, zdaje się tym razem, już naprawdę umarła i nie zmartwychwstanie dla nienaturalnego żywota w hasłach proletarjackiej rewolucji. Sądzić trzeba, że po pewnym czasie i ci, którzy nie wychodząc z szeregów rewolucyjnych, skłonni będą w myśl dotychczasowej swojej taktyki brać udział w malowanym parlamencie, pragnąc raczej będą nowych wyborów, by mieć w większej liczbie wstąpić na arenę walki „parlamentarnej“. Tyle o strejku powszechnym, który się nie upowszechnił. Jednocześnie spełzły na niczem próby rządu wciągnięcia do ministerjum paru bardziej znanych i popularnych, a raczej mniej niepopularnych działaczy społecznych.

Próby te wykazały jedno: to, co było od początku do przewidzenia i co prasa robotnicza podnosiła wielokrotnie. Rząd i tym razem ani myślał o jakichś choćby najdrobniejszych ustępstwach. Układy Stołypina z upatrzonymi kandydatami na ministrów, jak to wynika dowodnie z listów ogłoszonych przez nich w „Nowom Wremieni“ rozbiły się od samego początku o to, że rząd gadał z niemi o tekach, ale słyszeć nie chciał o programie. Rzecz prosta, wstąpienie Szyppowów i Heydenów do nowego ministerjum wtedy tylko miałoby jakieś znaczenie, gdyby rząd jednocześnie zaakceptował (przyjął) ich zasady programowe i zobowiązał się wprowadzić w życie w sposób przez nich żądany.

Ale rząd chciał nie ministrów z programami, ale takie lalki, którymby mógł manewrować na jasełkowej scenie ministerjalnej ku pociesze giełdowców i burżuazji. Przedstawiciele reakcyjnej choć „konstytucyjnej“ burżuazji przytem nie odmówili jednak sobie tej przyjemności, by potraktować z panem prezydentem ministrów. I tym razem, widząc że ich potrzebują i biorąc ofertę rządu za dobrą monetę, ceniąc ją naiwnie znacznie wyżej, aniżeli ona warta, znów postawili p. Stołypinowi cały szereg żądań i warunków, które on, rzecz prosta przyjąć nie mógł. Ci ludzie są organicznie niezdolni do zrozumienia tego, że nawet tych skromnych żądań szajka rządząca zaspokoić nie chce inaczej, jak przynaglona do tego przez

wybuch rewolucyjny. Nie tylko nie zechce, ale i nie może! Albowiem każde dziś nawet znacznie drobniejsze, aniżeli to proponowali p. p. Heyden i Guczkow ustępstwa staną się odrazu wielkimi ustępstwami: rozpętają bowiem rewolucję; każda reforma rządowa, to tylko już dzisiaj mieć może znaczenie: złuźnienia albo odjęcia obawy o rewolucję.

Rząd jeszcze raz w sposób wyraźny, jaskrawy, powszechnie zrozumiały i drażniący nawet takich Heydenów i Guczkowów, przybiera tę jedyną postawę, jaką jeszcze zająć może: swoją normalną, zwyczajną postawę: bezwzględne, ślepego oporu rewolucji.

Z drugiej strony ostatecznie wyjaśniają się widnokreśli rewolucji. Staje się ona coraz bardziej świadoma swoich dróg i celów. Dolecza się z resztek połowiczności, naleciałości, niepewności.

Obie próby nieudane wyraźniej twarzą w twarz stawiają do siebie obydwóch zapaśników: carat i rewolucję.

Lokaut lubelski.

Jak scharakteryzować robotnika fabrycznego, który z bronią w ręku zaciąga się do bandy, mającej na celu terrorem „poskramiać“ bardziej zahukanych i biedniejszych od niego robotników rolnych, gdy ci zażądali poprawy bytu?... Robotnika, jadącego po to o kilka mil od swojej siedziby?... Mało nazwać go awanturnikiem. Trzeba go nazwać krótko, a dobitnie — łotrem.

Tak też zrozumieli to robotnicy fabryczni w Lublinie i, dowiedziawszy się, iż w liczbie „sokołów“, którzy pod komendą Nakoniecznego grasowali w dobach garbówskich i postrzelili tam dwoje ludzi, znajdowali się i ich koledzy fabryczni, usunęli ich z fabryki, jako zakale, której obok siebie zaościć nie można. W ten sposób z fabryki Wolskiego wyrzucono 2, od Moritza 3, od Hessa 4. Z wyrzucenymi zsolidaryzowali się inni sokoli, którzy wraz z nimi opuścili rzeczono fabryki (u Wolskiego w liczbie 11, u Moritza — 7, u Hessa 22.) U Bergera, gdzie niema sokołów, robotnicy postanowili jednodniowym strajkiem okazać swą solidarność z towarzyszymi, piętnującymi nikczemność bandy sokolej. Na wydalenie sokołów odpowiedzieli fabrykanci, z wyjątkiem Hessa, lokantem.

Nie wchodziło tu wyłącznie w grę protegowanie „narodowców“, jako czynnika, łamiącego tak niepożądaną dla fabrykantów solidarność robotniczą, U Wolskiego zamknięcie fabryki nastąpiło wskutek pogróżek N. D., gdyż sentyment sentymentem, a wypłata dwutygodniowego lonu i zamknięcie fabryki w chwili, gdy zamówień nie brak — to niezbyt wygodna kombinacja...

W odpowiedzi na zamknięcie fabryk wydał

robotnicy — gremialnie pozbawieni pracy — następującą deklarację:

My robotnicy, usunęliśmy z pośród siebie tych sokołów, którzy brali udział w karnych oddziałach przeciw strajkującej służbie w Grabowie i folwarkach, bo nie chcemy pracować z nimi przy jednym warsztacie; o ile fabryki nie zostaną otwarte natychmiast, to oświadczamy, iż żadnego sokoła w przyszłości do pracy nie dopuścimy. Zastrzegamy się przeciw wywożeniu gotowych towarów z magazynów fabrycznych.

Robotnicy.

Zbierzmy tu w jeden łańcuch konsenkwencje zbójckiej wyprawy, do której N. D. popchnęła swe ślepe narzędzie — chłopca-zaprzana, Nakoniecznego: postrzelenie dwojga ludzi w Marjance, wyrzucanie z fabryk uczestników tej wyprawy, zamknięcie wszystkich wielkich fabryk w Lublinie, rozognienie sporu pomiędzy robotnikami socjalistami, a „narodowcami“...

Nie koniec na tem; zamknięcie fabryk stało się dogodną okazją i hasłem dla władz wojskowo-policyjnych ku wzmożeniu represji. Oprócz licznych aresztowań, dokonanych na mieście, uczyniono formalną obławę w lesie zamborzyckim, gdzie się zebrało paruset robotników.

Ale cóż to obchodzi macherów endeckich, że w interesie upierającego się przy dawnym wyzysku dziedzica dóbr garbowski — sprowokowali cały spłot zawikłań i katastrof w środowisku robotniczym?

Tym mniej, oczywiście, odczuje swe łajdactwo taki bezmyślny pionek, czy pień, jak Nakonieczny, który szuka rozgłosu w awanturach, a pochwał szlacheckich w wystugiowaniu się dworom, jak pacholek.

Z obozu kłamców.

O postrzelonych przez siebie ludziach w Marjance Garbowskiej z całą czelnością pisał w „Dzwonie“ sprawca tej zbrodni, Nakonieczny, że poranili ich „swoi“... widłami.

Wzorowane to na przysłowiowych łgarstwach raportów policyjnych w guście tego: „...a znaki na ciele skarżącej pochodzą stąd, że sama się osmażała różgami“...

Obecnie t. zw. „Narodowy Związek Robotniczy“, posiłkując się jezuitckim wykrętem zaręcza, iż bandyci z pod Miłosnej nie mieli nic wspólnego z tą organizacją: być może; wszakże nie byli robotnikami. Zarzut brzmiał, że należeli do N. D. Obstawiamy również przytem, iż osobnik, pracujący w partji N. D., zajmujący w niej nawet stanowisko odpowiedzialne, aby zmuć uszkodzonych do zatuszowania całej sprawy, uciekał się nawet do gróźb. Oczywiście nie czynił tego w obronie „zwykłych“ opryszków, nie sankcjonowały w ten sposób ich metody „rekomendowania się“ przy napadzie.

Miłosna nie leży za morzami., oczywiście nie przycichłaby była też tak rychło sprawa owego napadu, gdyby skartelowana prasa nie była zważała, że to nie jacyś bandyci z pod „Czarnego Sępa“ — ale ich własna młodź narodowa z pod Białego Orła, którego w swem błocie tarzają; tak letnich wczasów zażywa.

Z życia partyjnego.

Płock.

D. 5 sierpnia odbyła się II okręgowa konferencja robotnicza Okręgu Płockiego z udziałem 30 towarzyszy. Porządek dzienny obejmował następujące punkty: 1. sprawozdania z roboty; 2. sprawozdania z Rady Partyjnej; 3. sprawy organizacyjne

i agitacyjne; a) robota wojskowa, b) żydowska, c) wiejska, d) kółkowa robota, szkoła agitatorów i biblioteczki, 4. sprawy finansowe, podatek partyjny i obywatelski; 5. technika i prasa; 6. związki zawodowe; 7. sytuacja polityczna i nasza taktyka wobec rozpędzenia Dumy i pogromowej polityki rządu; 8. Macierz szkolna i sokolstwo; 9. Wybory do O. K. R-u; 10. Interpelacje i wolne wnioski. Sprawozdania wykazały, że posiadamy w całym okręgu (z wyjątkiem pow. mławskiego i przasnyskiego) organizacje i bardzo rozgałęzione stowiska.

Najlepiej zorganizowane są cukrownie w pow. Płockim i Gostyńskim; wszędzie tam są też związki zawodowe. W Płocku zorganizowane mamy 18 fachów, jest około 24 kółek, po 10—20 osób w kółku. Organizacje nasze istnieją oprócz tego w Soczewce, Ciechanowie, Gostyninie, Osmolinie i t. d., organizacje żydowskie mamy w Płocku, Bodzanie i Gostyninie. Na okręg idzie 500 płatnych egzemplarzy „Roba“. Działalność nasza obejmowała też niektóre punkty pow. Makowskiego, należące do okręgu łomżyńskiego. Wszędzie walczącemu do okręgu musimy z endekami i agitacją księży. Endecy mają nikłe stosunki i próby utrwalenia ich wpływu w naszym okręgu napotykają wszędzie opór ze strony robotników. Wśród żydów mają jeszcze stosunki Bund i S.S. Podać ogólną liczbę członków partji trudno na razie, gdyż wpisywanie do kół organizacyjnych nie wszędzie jeszcze ukończone.

Następnie sprawozdanie z Rady Partyjnej odczytano z „Robotnika“ i po wyjaśnieniu niektórych szczegółów tegoż, zgodzono się zupełnie z uchwałami Rady. Do punktu trzeciego uchwalono rezolucję o większym niż dotąd zespoleniu roboty żydowskiej z chrześcijańską i w tym celu postanowiono zaprowadzać kółka mieszane. Co się tyczy roboty wiejskiej, zaznaczono w toku dyskusji ogromne znaczenie roboty na wsi i podkreślono, że trzeba energicznie zwalczać wpływ N. Decji, obalamującej umysły włościan. Następnie mówiono wiele o znaczeniu pracy uświadamiającej i kulturalnej w kółkach i w tym celu uchwalono utworzyć szkołę agitatorów. Uchwalono także sprowadzić w dużej ilości biblioteczki. Do punktu 4-go uchwalono wydawanie miesięcznych sprawozdań finansowych. Minimum podatku partyjnego uchwalono 10 kop. miesięcznie; (uchwała ta nie dotyczy służby folwarcznej). Prócz tego zwrócono się do przyszłego O. K. R-u z żądaniem wydania odezwy, wzywającej do płacenia podatku obywatelskiego. Co do punktu 6-go zaznaczono, że należy się starać o zorganizowanie walki ekonomicznej proletariatu z wyzyskiem kapitalistów, a w tym celu należy zakładać związki zawodowe bezpartyjne. Szczególniej kładziono w toku dyskusji nacisk na zakładanie związków zawodowych służby folwarcznej. Przy 6 punkcie t.w. referent przedstawił obecne położenie w Rosji po rozpędzeniu Dumy i uchwalono jednogłośnie, że jedynie odpowiadającą wymaganiom chwili i interesom walczącego proletariatu, jest na dziś taktyka skupienia sił i gotowania się do ostatecznej a zwycięskiej rozprawy z caratem. Aby zapobiec pogromom i przeciwdziałać skutecznie pogromowej polityce rządu, postanowiono też zwrócić się do O. K. R-u z żądaniem wydania broszury popularnej przeciwko antysemityzmowi i umieszczenie odpowiednich artykułów w „Gazecie Ludowej“.

Prócz tego postanowiono w tym celu utworzyć milicję w miastach i cukrowniach. W następnym punkcie omawiano sprawę Macierzy szkolnej i sokolstwa i potępiwszy te urządzenia N. Decji, konferencja uchwaliła zażądać od O. K. R-u wydania odezwy przeciwko sokołom polskiej chuliganerii. W wolnych wnioskach była mowa o konieczności przestrzegania ścisłej konspiracji. Po zakończeniu obrad na wniosek tow. przewodniczącego uczczono przez powstanie pamięć poległych bojowników Rewolucji i zamknięto konferencję potężnym okrzykiem: „Niech żyje Rewolucja!“.

Z warsztatów i fabryk.

Z fabr. sztukatur **Szperkowski i S-ka**. Robotnicy wystawili następujące żądania: Delegacja fabryczna, urlopy płatne, lekarz i lekarstwa bezpłatne i 50 proc. i 100 proc. dodatkowych na roboty pofajerantowe. Z początku pracobierca nie chciał przyjąć delegatów, lecz widząc, że towarzysze odkładają narzędzia i porzucają robotę po 15-minutowych pertraktacjach zgodził się na wszystkie żądania.

Fabr. **kapeluszy** na Tarczyńskiej. Żądano podwyżki akordów i lonu od 15 do 20 proc. Dyrekcja natychmiast zadośćuczyniła wszystkim żądanom delegatów. Robota nie była przerywana.

Telefony. Otrzymaliśmy następujące oświadczenie:

„Niniejszym oświadczamy, iż strajk w zakładach telefonów T-wa „Cedergren“ uważany za skończony i dalsze działanie w sprawie wydolonych 20 towarzyszy będą zaniechane z naszej strony. Jednakowoż odpowiedzialność za prawidłowy bieg pracy w wymienionych zakładach możemy wziąć na siebie o tyle, o ile wydoleni towarzysze znajdą zajęcie“.

Warszawa, 14 sierpnia 1906 r.

Zniesienie bojkotu.

Związek Zawodowy Pracowników Farmaceutycznych zawiadamia, że wobec przyjęcia przez p. Biało-brzeskiego stawianych przez Związek żądań bojkot jego apteki zostaje zniesiony. Jednocześnie uprasza się towarzyszy o wycofanie z obiegu odezw bojkotowych i rozpowszechnianie wiadomości o ukończeniu zatargu.

POKWITOWANIA.

W. K. R. kwituje; otrzymano 7 i pół puda papieru — Kara od Majstra z Nizkiej 5.00; Kiper, kara 2.00. Na nagrobek dla B. Szulmana z Jerozolimy l. Nr. 35 — Gniazdo 1.52; Mcha Góra 7.50. Na strejk Norblina l. Nr. 7 — od Oigelbranda 21.01; Procent od godzin pofajerantowych z fabr. Zimmerman i Buchloch 7.28 (l. Nr. 2).

Komitet Jerozolimski kwituje: Na strajk Singera l. Nr. c 249 Gumowa — Kamionek 10.00

Warszawski Związek Metalowców kwituje: Na strajkujących u Załęskiego 124.00 za załatwienie sprawy w Górze Kalwarji.

